Łódź, 4/XII 1905 r. Rok IX.

№ 269.

Kalendarzyk tygodniowy:
Pon. Św. Barbary P. M.
Wt. Św. Sabby Op.
Śr. Św. Mikołaja B.
Czw. Św. Ambrożego.
Piąt. Niep. Pocz. N. M. P.
Sob. Św. Waleryi.
Niedz. N. M. P. Loret.

Wschód sł. godz. 7 m. 49.
Zachód sł. godz. 3 m. 49.
Dług. dnia godz. 8 m. 00.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 3.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 4 grudnia 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Co czynić?

Cała prasa polska przemawia za spokojem; w szeregu tych artykułów zaznacza się myśl, aby stosownie do postanowień »Ziemców« i „Koła delegatów“ w Petersburgu, którzy przyjęli żądania nieomal wszystkich partyj polskich, to jest zaprowadzenia autonomii w Królestwie Polskiem, powszechnego głosowania, oraz zniesienia stanu wojennego w Królestwie Polskiem i przyrzekli popierać nasze słuszne żądania—aby wobec tej ważnej dla kraju naszego pomocy, kiedy część tych żądań, część może nie najgłówniejsza, ale najuciążliwsza i niesłusznie u nas zaprowadzona — stan wojenny—została już usunięta, aby, powtarzam, naród polski odpowiednio do swoich zapewnień, złożonych tej dużej uczciwej części narodu rosyjskiego, godnie dotrzymał przyrzeczeń i raz jeszcze dowiódł, że na słowo polskie liczyć zupełnie można.

Czeka nas jeszcze wielka praca. Nie możemy na chwilę przypuszczać, aby biurokracya, z której rąk usuwa się tak wspaniały kąsek, jak Królestwo Polskie, dała zupełnie za wygraną.

Ona wszelkiemi siłami będzie się starała utrzymać tu dawny system, wszelkiemi sposobami będzie broniła miejsc intratnych z owemi dodatkowemi płacami «dla rdzennych rosyan, pracujących na kresach.»

My to wszyscy rozumiemy, bo przez 40 lat z górą poznał tę biurokracyę każdy, poznał ją nasz włościanin, poznał ją robotnik, poznał ją rzemieślnik, poznał ją kupiec, uczeń, artysta, poznał ją cały naród i dlatego zrozumieją i przeczują wszyscy synowie naszej ziemi o co chodzi.

Nie da się więc naród polski tak łatwo wciągnąć w jakąkolwiek robotę i będzie przestrzegał, aby ani czarne seciny, ani wynajęci za gotówkę domniemani przyjaciele narodu nie znaleźli u niego posłuchu.

Kraj nasz musi odżyć, Ojczyzna wzrość, a to tylko zgodą i solidarnością osiągniemy.

Dłoń w dłoń, ramię do ramienia, stronnictwo do stronnictwa, musi zewrzeć się razem całą masą i stanowić jakby jedną lawinę, której żądania popłyną szerokim, niezahamowanym strumieniem, aż do utworzenia sejmu w Warszawie, aż do otworzenia Dumy państwowej, aż do osiągnięcia naszego celu, aż do uporządkowania należytego Królestwa Polskiego.

Potem będziemy walczyć o zasady, o prawa tego lub owego stanu, na razie zaś wszyscy razem mamy jeden cel—uzyskanie swobód, autonomii i wskrzeszenia praw narodowych.

Oto hasło, którego każdy polak strzedz i bronić powinien! Z tem hasłem dojdziemy do skutku.

Najprzód postawmy gmach! a później zajmiemy w nim lokale!

W. Czajewski.

—:—:—:—

Stan wojenny zniesiony!

Wyłoniła się kwestya, czy po zniesieniu stanu wojennego zginął również stan wzmocniony, to jest „ochrona“.

Nie ulegało to żadnej wątpliwości, boć z chwilą wprowadzenia stanu wojennego, daleko groźniejszego, ochrona jako niepotrzebna i za słaba została usunięta.

We wszystkich prawodawstwach, a zatem i w rosyjskiem kara większa umarza mniejszą.

Jest to rzeczą wreszcie naturalną, bo jakżebyśmy mogli wypełniać kary niższe, jeżeli naprzykład: skazany na ośm lat ciężkich robót, następnie otrzymał wyrok śmierci?

Nie tyle przykładów moglibyśmy tu przytoczyć, ale nie chodzi o szukanie dowodów.

Cała prasa warszawska w ten sam sposób komentuje nowy ukaz.

«Kuryer Warszawski» pisze:

Wynika stąd oczywiście, że skoro stan wojenny usunął swoją poprzedniczkę, ochronę wzmocnioną, to przestała ona istnieć i nie może być na nowo powołana do życia, chyba przez nowe rozporządzenie, o którem jednakże niema obecnie mowy. Każde odmienne tłómaczenie sprawy byłoby—według naszego przekonania—tendencyjnem zaprzeczeniem ducha prawa, który przecież ma być odtąd miarodajnym czynnikiem życia.

«Gazeta Handlowa» wyjaśnia:

Obowiązujące prawa usuwają w tej mierze wszelkie wątpliwości.

Uwaga art. 1 przepisów o wzmocnionej ochronie brzmi jak następuje:

„Zasady ogólne. W razie ogłoszenia stanu wojennego w miejscowości, w której poprzednio ogłoszono stan ochrony wzmocnionej, wszystkie przepisy, dotyczące tej ostatniej, przestają obowiązywać“.

Z tego przepisu wynika, że z chwilą ogłoszenia stanu wojennego została zniesioną ochrona wzmocniona. Ochrona ta sama przez się znowu prawem stać się nie może. Powołać ją do życia mogłoby tylko nowe rozporządzenie, a takiego rozporządzenia nie ogłoszono w Ukazie Najwyższym, znoszącym stan wojenny. Stąd więc stan ochrony wzmocnionej obowiązywać obecnie nie może.

W «Gazecie Polskiej» p. Franciszek Nowodworski zaznacza: „Artykuł 8 przepisów co do stanu wojennego (Dodatek do art. 23 ogólnej organizacyi gubernialnej) orzeka, że „z chwilą wprowadzenia w danej miejscowości stanu wojennego ustaje w niej działanie postanowienia co do środków ochrony porządku państwowego i spokojności publicznej“.

Mimo to władze nasze na artykułach tych nie oparły się i były zdania odmiennego, a wobec nastręczających się wątpliwości generał-gubernator warszawski zwrócił się z zapytaniem do ministeryum spraw wewnętrznych, czy ochrona wzmocniona została również zniesioną.

W dniu wczorajszym popołudniu generał-gubernator otrzymał odpowiedź następującą:

Z mojej strony przeszkód niema, pozostawiam to do Pańskiego uznania.

Zarządzający ministeryum spraw wewnętrznych.

Durnowo.

*

W Warszawie tymczasem rozlepiono w nocy z soboty na niedzielę postanowienie generał-gubernatora warszawskiego, wydane dnia 18 listopada 1905 r., na zasadzie Najwyżej w dniu 11 kwietnia 1900 roku zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów i Najwyższego rozkazu z dnia 21 marca 1903 r., obowiązujących w Warszawie i we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego.

1. Oprócz przewidzianych przez prawo z d. 12 października 1905 roku zebrań, tak w lokalach, jak i pod gołem niebem, wszelkie inne zebrania i wiece pod gołem niebem są wzbronione.

2. Pochody i uliczne manifestacye, jako utrudniające ruch pieszy i kołowy, są wzbronione.

3. Zabronione jest noszenie przy sobie kastetów, różnych obuszków oraz kijów z ukrytą w nich bronią lub z ciężkiemi rączkami.

4. Zabronione jest noszenie przy sobie nożów, jeśli te nie są niezbędne ze względu na zajęcie lub rzemiosło; zabronione jest również używanie nożów w bójkach, kłótniach lub innych rozprawach ulicznych.

5. Właściciele zakładów handlowych i przemysłowych, lub osoby zarządzające temiż, obowiązani są zamykać rzeczone zakłady przy każdej ulicznej zamieszce, oraz na każde żądanie policyi i wogóle w godzinach, określonych przez oberpolicmajstra.

6. Właściciele domów, hotelów, pokojów umeblowanych i t. p. zakładów, lub osoby zarządzające temiż, obowiązani są przesyłać bezpośrednio do kancelaryi miejscowego cyrkułu raz jeden na dobę, na przepisanych kartkach meldunkowych wiadomości o wszystkich osobach przybyłych lub ubyłych w ciągu ubiegłej doby.

7. Lokatorowie obowiązani są natychmiast i nie później, niż w ciągu 12 godzin, zawiadamiać właściciela lub rządcę domu o każdej osobie, przybyłej do mieszkania na stałe przebywanie lub na czasowe, dłuższe nad 24 godziny, oraz o osobach, ubyłych z mieszkania.

8. Właściciele domów, hotelów, pokojów umeblowanych i t. p. zakładów lub zarządzający rzeczonemi zakładami, oraz stróże, obowiązani są bez zwłoki zawiadamiać policyę o wszystkich nadzwyczajnych wypadkach i zabronionych przez właściwą władzę zebraniach.

9. Zabronionem jest przeszkadzanie młodzieży w uczęszczaniu do szkół lub słuchaniu tam lekcyi przez gwałt, pogróżki lub w inny sposób.

10. Zabronionem jest podkładanie pod koła wagonów kolei konnej i wogóle rzucanie na ulicach i innych miejscach publicznych oraz w lokalach prywatnych petard, pukawek, żabek i t. p. przedmiotów, które, chociaż nie sprowadzają śmierci lub kalectwa, lecz przy wybuchu trwożą ludność.

11. Właściciele i rządcy domów oraz stróże domów i nocni obowiązani są wypełniać warunki, wyłuszczone w obowiązujących postanowieniach generał-gubernatora warszawskiego o stróżach domowych i nocnych, oraz w wydanych dla nich instrukcyach.

Winni przekroczenia powyżej przytoczonych postanowień obowiązujących podlegają w drodze administracyjnej aresztowi do 3 miesięcy lub karze pieniężnej do 500 rb.

Do decydowania spraw wynikających z powyższych postanowień upoważnieni zostali gubernatorzy i oberpolicmajster m. Warszawy.

M. Warszawa 1 grudnia (18 listopada) 1905 r.

Podpisał: generał-gubernator warszawski generał-adjutant

Skałłon.

Zdawałoby się, że wobec Najwyższego Manifestu z dnia 30 października r. b. wszystkie te postanowienia chwilowe straciły moc obowiązującą, okazuje się, że w różnych okazyach mają one jeszcze znaczenie dla naszych władz rządzących.

Do pracy i spokoju!

—?—

Do pracy! tak zatytułował swój artykuł wskrzeszony „Goniec poranny"—z którego notujemy ważniejszy ustęp:

„Historya narodu naszego uczy nas, iż Polska była zawsze tolerancyjna i liberalna w przejawach swego życia. I tak, w wieku XIV za czasów króla naszego Kazimierza Wielkiego znaleźli u nas przytułek i opiekę żydzi, prześladowani wówczas w Niemczech, a w wieku XVI za króla Zygmunta Augusta, ogłoszona została wolność religii dla każdego, w wieku zaś XVIII za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przyznano należne prawa dysydentom—wreszcie za tegoż króla, na mocy zapadłej w dniu 3-go maja 1791 roku konstytucyi dane były równe prawa wszystkim obywatelom kraju, bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania.

My więc, jako spadkobiercy tych wielkich ideałów wolności religijnej i politycznej, powinniśmy obecnie dalej w czyn je wprowadzać i pracować wszyscy, przejęci jednym duchem narodowym dla odbudowania zmarnowanej i zaplugawionej naszej Ojczyzny—a pracy nie brak, owoców jej jest bardzo wiele, tylko bierzmy się do niej z zapałem i wytrwałością. Nie zapominajmy, iż lat kilkadziesiąt pracowano nad zdeprawowaniem naszych stosunków szkolnych, sądowniczych i administracyjnych — że niesiono gangrenę i niszą ją jeszcze niekiedy i dziś w pośród ludu nasz wiejski i robotniczy, i dużo tam zasiano kąkolu i chwastów—my więc obecnie musimy wszystko to wyrywać i wyplenić."

Do spokoju nawoływa „Słowo":

„Nie ulega kwestyi, że urzeczywistnienie reform, zapowiedzianych już tak dawno, każe czekać na siebie dość długo. Nadejdą one jednak, bo nadejść muszą, w przyszłości nie zbyt odległej. W każdym zaś razie nie przyśpieszą ich żadne manifestacye i inne objawy niezadowolenia z naszej strony. Owszem, pogorszyć one mogą tylko sprawę, odroczyć na czas mniej lub więcej długi przyrzeczone swobody konstytucyjne.

Jeśli więc kiedy, to w obecnej chwili wskazane są w postępowaniu naszem: spokój i rozwaga. Szerzyć niepokoje mogą jedynie ci, którzy źle życzą krajowi i narodowi, którzy w podtrzymywaniu bezustannego wrzenia upatrują swój interes polityczny lub osobisty."

„Kuryer Warszawski" woła:

„Dość już ofiar! Czas, aby społeczeństwo, sharmonizowane w równowadze ducha, przeszło do spokojnej realizacyi, osiągniętych przez te ofiary zdobyczy. Wielka, skupiona rozwaga tem niezbędniejsza jest, że ogólne położenie, z którem nasze interesy narodowe i społeczne pozostają w ścisłym związku, bynajmniej jeszcze wyjaśnione i wyrównane nie jest. Naród rosyjski, równie jak my, z natężoną uwagą czeka na rozstrzygnięcie pytania, jaką drogą pójdzie dalszy rozwój wydarzeń, jak blizka już jest i czego jeszcze wymagać może decydująca chwila, która wprowadzi ostatecznie państwo na prosty i pewny gościniec odrodzenia w duchu prawdziwej wolności. Czują wszyscy, że to jutro jest tuż, ale dopóki nie przyszło, dopóki się nie stało, wciąż jeszcze przybiera zagadkową postać, wobec której roztropne skupienie ducha stać winno na straży."

P. Jan Gadomski w „Gazecie Polskiej" pisze:

„Może się zdarzyć, że ludzie nieżyczliwi będą nas popychali do zamieszek, właśnie teraz, kiedy stan wojenny zniknął. Nie dajmy się w to wciągnąć. Sądzę, że obowiązkiem wszystkich stronnictw jest dbać o to, żebyśmy nie wpadli w pułapkę. Możemy i powinniśmy korzystać z wolności. Ale niech nikt nie ma prawa powiedzieć, że jej nadużywamy. Dopiero wtedy nasze zwycięstwo w tej sprawie będzie rzeczywistem i nasze zadośćuczynienie zupełnem."

Jeżeli do tego dodamy wyniki wczorajszego wiecu ludowego w «Victorii», gdzie przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw socyalistycznych, to musimy przyjść do przekonania, że ze wszechstron, niezaprzeczenie od całego narodu słyszymy głosy:

Do pracy i spokoju!

Z dobroczynności.

Już zawiązał się komitet obywatelski, wysadzony z łona Towarzystwa chrześciańskiego i żydowskiego—dla niesienia pomocy wszystkim bez różnicy wyznań; do komitetu tego weszli: pastor Angerstein, pp. Brinkenhof, Czajewski, pastor Gundelach, Gajewicz, Hordliczka, L. Jezierski, Karpowicz, Leonhardt, ks. Szamota, ks. Szmidel, Wolanek, Konstanty Mogilnicki, Żelazowski, Otto Bernard, W. Kamiński, Patz, dr. Konic, Konińskі, Koral, Izydor Kohn, Michał Cohn, Zarkupin, Lewin, Lande, Lipszyc, Lichtenfeld, dr. Pinkus, Rappaport, Weinreb, I. Zand, rabin dr. Jelski, Walfisz, Jarociński.

Komitet ten zorganizował się w dwójki, każda zaś dwójka ma prawo przedstawić 12 lub więcej osób, które zostaną powołane przez komitet do pomocy zbierania składek.

Ponieważ do komitetu weszło 34 osoby, przeto cała Łódź podzielona zostanie na 17 rewirów. Do ułożenia tego planu powołano pp. Gajewicza, dr. Pinkusa, budowniczego Lande, Juliusza Jarzębowskiego, Lewina i adwokata Żelazowskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu: przewodniczącym pozostał p. Konstanty Mogilnicki, zastępcą dr. Pinkus, buchalterami i kasyerami zarazem pp. Patz i Zand, sekretarzem Żelazowski, zastępcą p. Lewin.

Następne zebranie komitetu odbędzie się w Przytulku dla starców i kalek we środę o godzinie 6 po poł.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomiła. Jutro Spisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Hajduczek," sztuka w 4 aktach, przeróbka z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski". Początek o godzinie 8 wieczorem.

—:—

KRONIKA.

— —

Wolni. Zniesienie stanu wojennego otworzyło bramy więzień przed uwięzionymi dzielnymi bojownikami sprawy wolnościowej.

Jedni z nich oczekiwali w tych więzieniach na sąd wojenny, inni skazani odręcznemi wyrokami administracyjnemi, zatrzymani byli w Warszawie w drodze do różnych miejscowości Cesarstwa, do których miano ich zesłać na czas trwania stanu wojennego. Część już zdążono wysłać.

Ci ostatni będą zwróceni z drogi lub z miejsc przymusowego pobytu.

W Warszawie wypuszczono na wolność z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej: Wacława Sieroszewskiego, Stefana Dembego, Józefa Kucia, Wincentego Cieślickiego, Władysława Okręta, Bernarda Szapiro, Witolda Jarkowskiego, Antoniego Wysockiego, Józefa Kleina, Edwarda Skarżyńskiego, Arona Segałowicza.

Więźniowie ci byli trzymani do rozporządzenia generał gubernatora wojennego.

Prócz tego uwolniono z tegoż więzienia zatrzymanych w drodze do gub. czernihowskiej, skazańców administracyjnych: dr. Twardowskiego z łowickiego, dr. Rutkowskiego z Płońska, włościanina Malinowskiego z Płońska, Artura Haaka z włocławskiego, Bertesa, zarządzającego majątkiem Dębowiec pod Włocławkiem.

Wyjazd Ubiegłej soboty opuścił Łódź, udając się do Warszawy generał lejtnant Szatiłow, czasowy generał gubernator gubernii piotrkowskiej.

Z powodu zniesienia stanu wojennego, urząd ten został skasowany; skasowane również zostało biuro sztabu generalnego, mieszczące się w gmachu Grand-Hotelu.

Z kolei. Zarząd kolei południowo-zachodnich zawiadomił tutejsze koleje, że odpowiada za terminową dostawę towarów w kierunkach: Kozłów, Rostów, Charków i za linię bałaszowską.

Strejk pocztowo-telegraficzny. Wczoraj o godzinie 12 w południe naczelnik tutejszego oddziału poczt i telegrafu, p. Baumgarten zwołał w głównym kantorze przy ulicy Widzewskiej zebranie urzędników wszystkich wydziałów pocztowych.

P. Baumgarten odczytał drugi telegram głównego zarządu poczt i telegrafu, w którym oświadczono, że jeśli urzędnicy nie przystąpią natychmiast do pracy, to nie otrzymają za ubiegłą połowę miesiąca żadnej pensyi.

Urzędnicy oświadczyli, że, jeśli obecnie rząd zapowiada, iż nie wyda przypadającego im wynagrodzenia, to czyż można się spodziewać, że rząd w przyszłości zgodzi się na polepszenie bytu sfer urzędniczych.

Przyjąwszy do wiadomości odczytany przez naczelnika telegram, mimo zachęcania powrotu do pracy, wszyscy urzędnicy pocztowi oświadczyli, że w teraźniejszych warunkach muszą strejkować dalej.

Szkoła przemysłowo rękodzielnicza. W łódzkiej szkole przemysłowo-rękodzielniczej od Nowego Roku wprowadzone będą we wszystkich klasach lekcye języka polskiego.

Wiec ludowy odbył się wczoraj w teatrze Victoria. Mówcy różnych stronnictw omawiali potrzebę autonomii i powszechnego głosowania.

Wiec przytem zalecał ogólny spokój i powagę w działalności, unikanie wszelkich zbytecznych demonstracyi. Obecni, około kilka tysięcy osób w wielkim porządku rozeszli się do domów.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę, o godz. 9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu pod przewodnictwem prezesa p. Huberta Müalego. W obecności 42 członków, sekretarz Stowarzyszenia p. Wacław Morsztynkiewicz przeczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, a na zapytanie, czy niema kto co do nadmienienia w tej sprawie, zabrało głos kilku mówców, którzy dowodzili potrzebę zmiany wielu punktów w ustawie, obecnie obowiązującej stowarzyszenia. Nowy regulamin winien być zastosowany do wymagań obecnych warunków, tem więcej, że system policyjno-administracyjny względem stowarzyszeń ulega wielkiej zmianie, która uwolni wogóle stowarzyszenia z krępujących ich do tej pory kajdan. Dyskusya wogóle toczyła się nad projektami reorganizacyi Stowarzyszenia.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj, o godz. 8 i pół wieczorem zwoła-

no w trzecim terminie ogólne zebranie roczne żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, w celu wyboru członków zarządu i rozważania memoryału komisyi, w sprawie wskazania sposobów powiększenia dochodów instytucyi. Zgromadziło się tylko 30 osób.

Przewodniczący zebraniem p. Stanisław Silberstein, oświadczył, że rozpatrzenie memoryału musi być odłożone, gdyż go nie dostarczono na zebranie; natomiast proponował przystąpić do dokonania za pomocą głosowania tajnego wyboru zarządu. W tem miejscu p. Goldolam zauważył, że przy wyborach należy mieć na względzie osoby, któreby nie spełniały tylko roli figurantów, a pracowały dla dobra instytucyi. Towarzystwu nie powinno koniecznie zależeć na tem, aby w zarządzie zasiadały jednostki, należące do świata finansowego, lecz aby działalność ich była owocna, aby członkowie zarządu pełnili obowiązki swe sumiennie, gorliwie a nie dla tytułu.

Ponieważ wybory do zarządu stanowią rzecz ważną, p. G. proponuje, aby odłożyć je raz jeszcze. Przewodniczący, kładąc nacisk, że zebranie wczorajsze odbywa się już w trzecim terminie, twierdzi, iż sprawa ta musi być koniecznie załatwiona. Przemówienia jednak p. Lewina i dr. Likiernika, podzielających słuszność poglądów p. Goldbauma, wpłynęły na większość zebranych, którzy oświadczyli się za odroczeniem wyborów do zarządu, mianowicie 23 głosy przeciw 7-iu. Wobec tego przewodniczący wyznaczył nowy termin walnego zebrania, w d. 13 b. m. Odbędzie się ono w lokalu pracowników handlowych, przy ul. Długiej № 45.

Roraty. Wczoraj rano we wszystkich kościołach odprawione zostały nabożeństwa, zwane Roratami, zapowiadające rozpoczęcie się adwentu. Na nabożeństwa te przybyło dużo pobożnych.

Z gospód czeladniczych. Wczoraj o godzinie 3-ej po południu w gospodzie czeladników ślusarskich, przy ulicy Nawrot nr. 38, pod przewodnictwem Pukszkta, w obecności 72 członków odbyło się posiedzenie, na którem wpłynęło ze składek członkowskich 69 rb., wydano zaś wsparć 89 rb.—Przy ulicy Nawrot pod nr. 38, w gospodzie czeladników kowalskich, pod przewodnictwem Ignacego Kłaczyńskiego odbyło się posiedzenie, wpłynęło do kasy 20 rb. 31 kop. wydano wsparć 23 rb. 50 kop.—O godzinie 3 ej po południu w gospodzie czeladników rymarskich, przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 7, odbyło się posiedzenie miesięczne, na którem przyjęto składki członkowskie.

Sztuczki złodziejskie. Pomysłowi złodzieje nie przestają uprawiać różnych sztuczek, ułatwiających im rabunek pieniędzy. W piątek przez ulicę Skwerową przechodził Bronisław Horny, zamieszkały przy ul. Wierzbowej № 14. Horn szedł wolnym krokiem, licząc trzymane w ręku pieniądze. Nagle, naprzeciw domu № 14 podbiega do Horna dwóch ludzi, z których jeden wytrąca Hornowi z ręki pieniądze, które padają na chodnik. Drugi z napastników chwyta z chodnika pieniądze i ucieka z niemi. Pozostały przy Hornie człowiek, ofiaruje swoje usługi, proponując ułatwienie ujęcia zbiega. Horn poznaje w usłużnym jegomościu wspólnika sztuki złodziejskiej—aresztuje go więc i odprowadza przy pomocy policyi do cyrkułu. Okazuje się, że jest to 28 letni Hugo Berger, karany już kilkakronie za kradzieże i rabunki.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Widzewskiej nr. 32 Gitla Borzęcka, lat 60, handlarka owoców; na ul. Piotrkowskiej nr. 16 Kazimierz Tyndra, lat 16, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ulicy Ludwiki nr. 38 Michalina Zboińska, lat 36, pozostająca bez zajęcia i na rogu Widzewskiej i Głównej, człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Konstantynowskiej róg Długiej Walenty Żebrowski, lat 40, pozostający bez zajęcia.

Napady i bójki. Na ul. Stodolnianej nr. 8 Józef Kamiński, mularz, lat 35, został w celu zemsty napadnięty i nożem zadano mu ranę w krzyż; na ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 39 Józef Foryński, tkacz, lat 32, powracając w sobotę wieczorem do domu, położonego przy ul. Grabowej, został napadnięty, przyczem zadano mu kilka ran niebezpiecznych, odwieziony został przez Pogotowie w ciężkim stanie zdrowia do szpitala św. Aleksandra; wczoraj wieczorem na ul. Średniej nr. 151 Józef Pawlak, robotnik fabryczny, lat 21, mieszkający przy ul. Spornej, został przez znajomych napadnięty, a uderzony kijem, odniósł dwie rany głowy; wczoraj wieczorem na ul. Rokicińskiej nr. 9 Paweł Marczak, dróżnik szosowy, lat 37, mieszkający za Widzewem, w celu rabunku został napadnięty i nożem zadano mu kilka ran w piersi, plecy i bok. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Kradzieże. Wczoraj przy kasie cyrkowej Ludwikowi Szmidtowi, zamieszkałemu przy ul. Lipowej, skradziono zegarek złoty z dewizką, wartości 80 rb. — Przy ul. Aleksandrowskiej pod nr. 18, z mieszkania Piotra Konatowskiego skradziono palto i zegarek srebrny, wartości 25 rb. — Przy ul. Młynarskiej pod nr. 17, z mieszkania Józefa Sobańskiego skradziono różne rzeczy, wartości 96 rb. 25 kop. — Przy ul. Jakóba nr. 8 z mieszkania Leopolda Kraszewskiego skradziono różne rzeczy, wartości 31 rb.

Drobny ogień. Dziś, o godzinie 7 min. 20 rano, I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zostały wezwane na ul. Piotrkowską do domu pod nr. 114, gdzie zapaliły się wióry w stolarni. Ogień w kilka minut został ugaszony.

Kapelusz damski, pozostawiony w Bazarze szkolnym, jest do odebrania za udowodnieniem w administracyi „Rozwoju."

Pogrzeb b. p. Abrama Konskiera.

W piątek o godz. 2 ej po południu z zezwolenia władzy odbył się pogrzeb zamordowanego we czwartek Abrama Konskiera. W orszaku, jak opiewało pozwolenie, mogło wziąć udział od 30 do 50 osób.

Przebieg pogrzebu tak opisuje „Goniec Łódzki".

Ulicę Widzewską obstawiono wojskiem i konwojowano kondukt aż do ulicy Brzezińskiej; tu zaś postępował za orszakiem oddział dragonów, złożony z 8—9 ludzi, pod dowództwem stójkowego Bajkowa (z rezerwy). Gdy orszak znalazł się na szosie Brzezińskiej, do dorożki, w której jechali pp. I. Gringlas, I. Warchiwer, M. Lejman i Peltz, podjechał stójkowy i zapytał, czy życzą sobie oni, aby konwojowano ich dalej, czy też wojsko ma odjechać. Na to p. Gringlas odpowiedział, iż mu jest wszystko jedno, niech więc stójkowy robi tak, jak mu władza kazała. Po chwili stójkowy znów zwrócił się z tem samem pytaniem, wtedy p. Warchiwker zaproponował p. Gringlosowi, aby dał łapówkę stójkowemu, który widocznie tego żąda. Pan G. wyjął 20 kop. i wręczył Bajkowowi. Ten popatrzył i rzekł: „tylko 20 kop.? no to ja wam przyślę dragona". Poczem zawrócił konia i pojechał do oddziału dragonów, z których odłączył się jeden i, podjechawszy do dorożki, zapytał, na ile osób jest pozwolenie. P. Gringlas odparł, że na 50, a wtedy podjechali do nich inni jeźdźcy i wymachując nahajkami, krzyczeli: Dawaj 5 rubli!

— Nie mam pieniędzy! odpowiedział G.

— Nu tak dawaj 3 rubla!

— Kiedy nie mam pieniędzy.

— A skolko możesz dat? brzmiało pytanie.

— Zaledwie rubla.

— Nu, dawaj rubl!

Gdy Gringlas dał rubla, wtedy cały oddział puścił się ku orszakowi i zaczął bić nahajkami uczestników pogrzebu bez najmniejszego powodu; po tej zaś rozprawie, dragoni aresztowali 2 jakichś starszych ludzi za rzekome mowy, których nikt nie mógł wygłaszać, gdyż orszak był dopiero na szosie.

Tak się odbył pogrzeb zamordowanego b. p. Abrama Konskiera.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. Wczoraj około godz. 12 w południe, Maryan Gawalewicz zebrał całą naszą drużynę artystyczną na scenie teatru «Victoria» i przedstawiwszy jej w słowach nader wymownych opłakany stan teatru wskutek stałych prawie pustek na widowni, uniemożliwiających byt jedynej sceny polskiej w Łodzi, zapytał: Co dalej czynić wypada?

Uradzono, aby jeszcze przez miesiąc próbowano szczęścia, grając przeważnie sztuki oryginalne — narodowe. Gdyby jednak i nadal publiczność łódzka obojętną była dla teatru, trupa zostanie rozwiązaną.

Do tej ostateczności nie dojdzie przecież. Łódź nie pozwoli rozproszyć się drużynie artystycznej.

*

W sobotę wieczorem, w teatrze «Victoria» Józef Kotarbiński wystąpił w roli Piotra Duifa w sztuce Heijermansa «Łańcuch» i jak zawsze porwał widzów grą pełną siły i wyrazu.

Wczoraj zaś w teatrze Wielkim, na popołudniowem popularnem przedstawieniu, przy napełnionej prawie doszczętnie widowni, odegrano «Pana Tadeusza», w którym Kotarbiński tak wspaniale gra ks. Robaka (Jacka Soplicę). Podczas uczty w zamku soplicowskim, gdy Podkomorzy pobłogosławił dary Boże, Wojski (p. Orliński) wypowiedział z głębokiem odczuciem modlitwę K. Laskowskiego z motywów hymnu «Boże, coś Polskę». W skupieniu ducha, stojąc, wysłuchali widzowie podniosłych słów poety i podziękowawszy artyście przeciągłym oklaskiem, usiedli, aby w dalszym ciągu napawać się poezyą wieszcza Adama.

Spokojne to i pełne godności zachowanie się widzów, wywołało olbrzymie wrażenie.

Widowisko w podniosłym nastroju dobiegło do końca.

Wieczorem, w teatrze «Victoria», na komedyi Maksa Nordau'a «Mam prawo kochać», zebrało się również sporo widzów.

Jutro w teatrze «Victoria» wznowioną zostanie nader sympatyczna i zawsze mile widziana na scenie sztuka z powieści Sienkiewicza «Pan Wołodyjowski», pod tytułem: «Hajduczek». Rolę Basi (Hajduczka) wykona pani Helena Pawłowska, Zagłobą będzie p. Różański, Wołodyjowskim — p. Brydziński, Kietlingiem — p. Oranowski.

— Dyrektorem teatru kaliskiego został p. Stanisław Cieszkowski, b. sekretarz redakcyi «Gazety Kaliskiej».

„Lutnia". Po dłuższej przerwie, wywołanej przez stan wyjątkowy kraju, wczoraj w sali koncertowej «Lutni» odbył się pierwszy w sezonie podwieczorek muzyczny, na którym wystąpili pp. Emma Schoeppe — śpiewaczka; Alfons Brandt — skrzypce; Janusz Orliński—deklamacya i chór męski «Lutni».

P. Emma Schoeppe posiada głos wyrobiony, dźwięczny, o dużej skali; jako amatorka wywiązała się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Odśpiewała: „Do mnie pójdź" Denza i aryę z „Hrabiny" Moniuszki, oraz nad program „Wracaj" Galla.

P. Brandt, występujący u nas już nie po raz pierwszy i tym razem wykazał w swojej grze duże wyrobienie techniczne, ton pełny i szlachetny, subtelne i zrozumiałe wykończenie wykonanych przez siebie utworów. Odegrał: „Tańce cygańskie" Sarasatego, „Romance" Vieuxtemps'a i „Polonez" A-dur Wieniawskiego. Ciepłe przyjęcie, jakiego doznał, zniewoliło go do sutych dodatków nadprogramowych.

Z żywem słowem wystąpił ze sceny polskiej w Łodzi p. Janusz Orliński, który wypowiedział z niezwykłą siłą i zapałem wspaniałe utwory Słowackiego i Żuławskiego.

Na bis utalentowany artysta wypowiedział z niezwykłą siłą i spokojem piękny wiersz K. Laskowskiego pod tytułem „Boże coś Polskę".

Chór „Lutni" na samym początku w dobrym zespole i harmonii odśpiewał pod dyrekcyą Alojzego Dworzaczka, dzielnego i utalentowanego swego dyrektora: „Spokojna noc"—Mendelsohna i „Dudarza"—Griega.

Na wypełnionej przez słuchaczów sali panował nastrój podniosły, ciepły i serdeczny.

Z LITWY.

Ostrzeżenie. W «Kur. Lit.» z dnia 28 go listopada znajdujemy następującą notatkę pod powyższym tytułem: «Wczoraj wieczorem „Kur. Lit." w liczbie innych otrzymał od Ag. Pet. Tel. dwie depesze treści następującej:

P ł o c k, 14 (27) listopada. Rozpoczęły się ruchy włościańskie w gminie.

W i l n o, 14 (27) listopada. Agitacya szerzy się na wielką skalę, zebranie gminne zniszczyło herby rosyjskie nad zarządem.

Depesze takie, z gruntu fałszywe, mogą spowodować wiele niepokoju i bezładu. Nie śmiemy posądzać Pet. Ag. Tel. o tendencyjną i tak brzydką fabrykacyę depesz, lecz za to musimy oskarżyć o lekkomyślne traktowanie spraw ważnych, o przyczynianie się na tej drodze do rozszerzania informacyi fałszywych i złośliwych».

W sprawie uczczenia pamięci Mickiewicza. Eliza Orzeszkowa nadesłała do «Kur. Lit.», list w którym podnosząc inicyatywę p. Bukowskiego, założenia w Wilnie polskiej szkoły miejskiej im. Mickiewicza przyznaje, że dziś jest ważniejszem „wprzód założyć szkołę", a wzniesienie pomnika należy usunąć na przyszłość.

Na cel ten, na polską szkołę miejską Orzeszkowa wraz z gronem grodzieńskich polaków złożyła 100 rubli.

Wszechwładztwo Niemiec.

———

Utworzone w roku 1871 z królem pruskim Wilhelmem I na czele, Cesarstwo Niemieckie, jak wiadomo, stanowi związek federacyjny państw niezależnych pod władzą króla pruskiego, jako cesarza Niemiec.

Atrybucye władzy związkowej kierują się głównie do popierania interesów materyalnych i ekonomicznych związku, wspólnego sądownictwa, wspólnego obszaru celnego i obrony kraju, a więc sił lądowych i morskich, nad któremi najwyższa komenda spoczywa w ręku cesarza. Wewnętrzny jednak związek państw, składających nowe Cesarstwo Niemieckie, jest bardzo luźny, pomimo, że przez zaprowadzenie bezpośredniego, tajnego głosowania do sejmu związkowego, Reichstagu, usiłowano w masach ludu niemieckiego zaszczepić ideę ściślejszego zjednoczenia. Dzięki atoli hegemonii Prus, ich arystokratyczno militarnemu ustrojowi i bucie prusaków, idee separastyczne przeważają.

Nie przeszkadza to jednak dyplomacyi berlińskiej myśleć o wszechwładnem panowaniu nad światem, ku czemu od czasów wojny francusko-niemieckiej dąży ona wszystkiemi siłami. Dążnością tą szczególniej odznacza się całe panowanie cesarza Wilhelma II i ona to właśnie do prowadziła Niemcy do takiego odosobnienia, jakiego dotychczas nie zaznaczyły jeszcze dzieje nowożytne; pomimo to, Niemcy nie ustają na raz obranej drodze i wytrwale dążą do celu.

Taki zasadniczy rys zewnętrznej polityki niemieckiej nie mógł nie rozbudzić wśród mocarstw i ludu wyjątkowego zainteresowania, a zarazem obaw, czem grozi światu hegemonia niemiecka w polityce zewnętrznej.

Kwestyę tę żarliwie omawia prasa wszystkich krajów, zwłaszcza też prasa angielska i francuska, gdyż Francya i Anglia najwięcej w interesach swoich politycznych i ekonomicznych byłyby zagrożone przewagą niemiecką.

Niezbyt dawno tygodnik paryski «Courrier Européen» zwrócił się do różnych uczonych i polityków z prośbą o nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania: 1) Czy Niemcy są w możności do odegrania wszechświatowej roli? 2) Czy byłoby szkodliwem lub pożytecznem dla ogólnego rozkwitu cywilizacyi wzmożenie się potęgi niemieckiej?

Odpowiedzi nadesłano różnorodne i sprzeczne sobą. Ogół ich można wszelako podzielić na grupy, dozwalające skrystalizować w pewne kształty poglądy na tę kwestyę uczonych i mężów stanu.

Politycy i uczeni niemieccy wprost zaprzeczają, aby Niemcy dążyły do odegrania roli wszechświatowej. Francuzi i anglicy hołdują starym Niemcom, jako krajowi nauki i sztuk, natomiast z niedowierzaniem spoglądają na Niemcy nowożytne, jako na kraj biurokratyzmu i militaryzmu wszechwładnie rozpanoszonego.

Ten brak zaufania do Niemiec nowożytnych stanowi rys charakterystyczny wszystkich odpowiedzi.

Kwestya ta jednakże tak bardzo ogólnikowa nie może być rozwiązaną rzeczowo w sposób pozytywny.

Co innego, gdyby tygodnik paryski od uczonych i mężów stanu zażądał odpowiedzi, określających ich poglądy na stosunek np. Francyi do Niemiec, który nie da się ocenić przy pomocy rozumowań oderwanych.

Takiż sam stosunek wynikł sam przez się między Rosyą a Niemcami z powodu ostatnich wypadków, zaszłych w państwie Rosyjskiem. Ale w danym wypadku nie podobna brać w rachunek całych Niemczech, lecz wyłącznie tylko Prusy, których monarcha jest jednocześnie cesarzem niemieckim i kierownikiem polityki niemieckiej zewnętrznej wszystkich państw i państewek, wchodzących w skład zjednoczonych Niemiec.

Dlatego też zewnętrzna polityka niemiecka w przeważnym stopniu uwarunkowana jest polityką Prus, jako państwa panującego w Rzeszy niemieckiej.

Zanim przystąpimy do określenia teraźniejszego stosunku, a raczej jego scharakteryzowania, należy zwrócić uwagę na postępowanie Niemiec podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Niewątpliwem jest, że kiedy w roku 1903 w czasie rokowań rosyjsko japońskich wynikła kwestya, w jaki sposób zachowają się Niemcy na wypadek wojny, z Berlina nadeszły wieści uspokajające. Dyplomacya niemiecka oświadczyła, że Rosya bezpiecznie prowadzić może wojnę z Japonią; może odwołać z granicy zachodniej wszystkie swoje wojska, gdyż Niemcy starać się będą o jej zabezpieczenie. I rzeczywiście Niemcy postępowały wówczas lojalnie. Znaczna część wojsk, stojących załogą w Królestwie Polskiem, wysłaną została na Daleki Wschód.

Teraz jednakże Niemcy w sposób zupełnie odmienny troszczą się o zachowanie istniejącego porządku rzeczy w Królestwie Polskiem.

Manifest z 30 października r. b., a zwłaszcza zastosowanie go do Królestwa Polskiego stanął, w sprzeczności z polityką Prus, w tej części Polski, która się dostała pod panowanie Prus. Dlatego też polityka niemiecka działała w tym kierunku, że wreszcie ogłoszono stan wojenny w Królestwie Polskiem.

Oprócz tego polacy w Galicyi i Poznańskiem przekonani są, że wszelkie usiłowania nadania Polsce rosyjskiej autonomii, niewątpliwie doprowadzą do zajęcia Królestwa Polskiego przez wojska pruskie.

Jest to kwestya nader ważna nietylko dla Rosyi, lecz i dla całej Europy, albowiem może się stać przyczyną niepożądanych powikłań.

Niemcy za panowania Wilhelma II dążyły do odegrania roli wszechświatowej, lecz jednocześnie kierujące niemi Prusy nie zapominały o tradycyach polityki elektorów brandeburskich i króla pruskiego Fryderyka II, wynalazcy złowrogiego planu podziału Polski.

Bardzo jest możliwem—omawiając tę sprawę piszą «Nowosti»,—że Duma państwowa wypowie się na korzyść autonomii Polski, czego następstwem mogłoby być zbrojne starcie z Niemcami.

Niech jednak Niemcy nie zapominają, a zwłaszcza ich kierownicy prusacy, że jakkolwiek wielką byłaby ich potęga, należy im przedtem dobrze się zastanowić, zanim rozpoczną walkę na gruncie słowiańskim, zanim doprowadzą do postawienia na porządku dziennym kwestyi słowiańskiej. Niewątpliwie też—utrzymują «Nowosti»—kierownicy polityki niemieckiej zdecydują się nareszcie poczynić ustępstwa w duchu czasu i uznają tę niezaprzeczoną prawdę, że wszelkie usiłowania, dążące do zniemczenia polaków, doprowadzają do wręcz przeciwnych rezultatów. Hakatyzm zbankrutował, a system kolonizacyi wewnętrznej na ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem, wynaleziony przez Bismarcka, a ulepszony przez jego następców, złamał się o narodowy opór polaków.

Dla Rosyi — kończą «Nowosti» — autonomia Królestwa Polskiego bynajmniej nie jest niebezpieczną. Byłby to bowiem tylko sprawiedliwy zwrot do zasad polityki Aleksandra I, który pragnął chociaż w części naprawić błąd Katarzyny II.

Okoliczności składają się obecnie tak, że rząd rosyjski może rozwiązać kwestyę słowiańską w sposób sprawiedliwy — wnioskują «Nowosti» — a tem samem dać początek federacyi

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

8)

CHWILE.

———

(Ciąg dalszy, patrz nr. 267.)

— Żyć mi trudno i smutno...

Biedna mała!...

Dopiero, kiedy przebrzmiał ten zdawkowy frazes, mózg Władysława przeszyła zupełna świadomość, ostra, przykra.

Przez niego...

Wszystko przez niego i dla niego.

Broni się.

Więc co on temu winien? Co winien, że się w nim dziecko zakochało? Nic nie zrobił, żeby to uczucie rozdmuchać, samo się zatliło, a że się w niem pali jedna dusza dziewczęca, że w niem zmarnieje...

Zmarnieje?

Olek już zmarniał.

Chwyta go niechęć do tego dziecka, brutalna jakaś złość prawie.

— Co jej na to poradzę?

Spojrzał na datę. Z przed trzech dni.

— I tak już po wszystkiem, a gdyby i nie, to co? — tłómaczy samemu sobie.

Ma iść i powiedzieć:

— Przyszedłem, bo podobało ci się we mnie zakochać.

Zadzwonił pierwszy pacyent. Rozpoczynały się godziny przyjęć.

Spojrzał jeszcze raz na list, wsunął go z powrotem w kopertę i wrzucił z pewną ulgą do najrazdziej otwieranej szuflady biurka.

Nie przeczuwał wcale, że tego samego listu będzie niedługo szukał drżącemi rękami i jak relikwie ucałuje.

. . . .

Maj się kończył, a z nim zielony karnawał.

Warszawa pustoszała z każdym dniem. Rozjeżdżano się na wszystkie strony. Dolina ostatni raz gromadziła liczniejszy zastęp gości. Urządzono piknik z szumną nazwą: „Preludyum lata".

I na tym pikniku, w szmerze zmieszanych głosów, przy akompaniamencie jakiejś symfonii, w połowie wytwornego komplementu, skierowanego do jednej z gospodyń, młodziutkiej mężateczki, a swojej chwilowej flamy — zobaczył dziecko z wrzosów.

Stali tuż koło siebie.

Zbladła i przymknęła oczy, jak przed zbyt jaskrawem światłem. Jemu zamarły naraz wszystkie czucia.

Poszedł za nią z wewnętrznym krzykiem — krzykiem nerwów, krzykiem zbudzonej świadomości, krzykiem duszy.

Ona... ona!!..

Ta jego „Ona".

Zgubił ją wreszcie w tłumie.

Stanął przy wyjściu. Ocierały się o niego dziesiątki i setki osób.

„Jej" nie było.

Otrząsnął się.

Bo i po co on tu stoi? Na co czeka?

Za nią chce iść?

I dokąd? Już nie można.

„Już!"

Takie marne „już", a dla człowieka rozpaczą może być, zabić może.

Przed trzema miesiącami można było, dziś — „już" nie.

I co on temu winien?

Co winien, że w piersiach rósł mu cudowny kwiat i on go złamał?

Nie wiedział, że — rósł, nie wiedział, że — złamał.

Posiał go tam ktoś bez jego wiedzy, a zamiast powiedzieć mu w chwili, gdy płatki rozchylał:

— Patrz i raduj się — złamał go jego własnemi rękami.

Jednej chwili mu tylko było trzeba, jednej chwili takiej, jak ta dzisiejsza, jednego spotkania z dzieckiem z wrzosów.

Jednej chwili...

Ale nie dziś, nie dziś!...

Zawlókł się do domu, przeszukał drżącemi rękami wszystkie szuflady w biurku, natrafił wreszcie na długą, wązką, bladą kopertę i przycisnął do niej usta.

Później znowu szuka, szuka długo, a niezmordowanie, póki na list Toli nie posypały się ze sczerniałej gałązki wrzosu drobniuchne, pokurczone kwiateczki.

. . . .

Cofa się powoli, schodząc w głąb parowca.

Ucieka przed samym sobą, ucieka, żeby spragnione ramiona nie wyciągnęły się ku niemu tu, wobec tych obcych. Pewnie po kilkugodzinnem krążeniu wzdłuż brzegów, skierował się już w powrotną drogę.

Ściemnia się. Gwar mniejszy, dzieci powynoszono do kajut.

I Bałtyk układa się do snu — rozprostowywa, wygładza, cichnie.

(d. c. n.)

słowiańskiej. Dlatego jednakże należy raz na zawsze się wyrzec poglądów niezgodnych z istotnym stanem rzeczy, które w egoistycznych celach i interesach przez całe stolecie eksploatowali prusacy.

Gdyby cesarz Wilhelm II na czele wojsk swych wjechał do Warszawy—pisały gazety angielskie—wnet stałby się on dyktatorem stałego lądu Europy. Wszechwładztwo Niemiec nie uśmiecha się ani Francyi, ani Włochom, ani też Austro-Węgrom. Byłoby ono niepożądanem dla Anglii i Stanów Zjednoczonych i chyba tylko jeden sułtan turecki mógłby się cieszyć z nowego wzrostu potęgi niemieckiej.

Wobec tego Niemcy nie mogą liczyć na wyjście z polityki niebezpiecznego odosobnienia, a tem samem nie mogą prowadzić polityki zbyt wyzywającej bez narażenia się na poważne niebezpieczeństwo.

S. J.

Autonomia Litwy.

«Nowosti» z powodu ogłoszenia projektu autonomii Litwy piszą:

«Nasz rząd «tymczasowy,» popełniwszy wielki błąd w kwestyi stosunku do Polski, usiłuje teraz uniewinnić się za pomocą dość dziwnego sposobu. Jak wiadomo, rząd zapowiedział w Polsce stan wojenny na skutek tego, że otrzymał stamtąd przeszło czterdzieści oświadczeń i telegramów z żądaniem nadania Polsce autonomii. Żądanie to uznano za otwarty bunt, rewolucyę, dla której stłumienia trzeba było, naturalnie, użyć siły wojennej, aby przeszkodzić polakom w oderwaniu się od Rosyi.

Następnie, kiedy i polacy i oburzone społeczeństwo rosyjskie nie zgodzili się na dopatrywanie w prośbach o autonomię aktu rewolucyjnego, rząd «tymczasowy» obiecał powierzyć rozstrzygnięcie kwestyi polskiej autonomii Dumie państwowej.

Stan wojenny pomimo to nie został bynajmniej zniesiony.

Oburzenie społeczeństwa rosyjskiego wzrastało i hr. Witte, pragnąc je uspokoić, zaczął mówić o pożarze rewolucyjnym, o krwawych zamiarach polaków. W «Praw. Wiestn.» zaczęto drukować telegramy z Polski; wydrukowano ich conajwyżej około dziesięciu i hr. Witte rzekł: „Czyż to nie jest rewolucya?"

Kiedy zaś i telegramy nie pomogły, rząd uciekł się do ostatecznego środka. Ogłosił on, że w Wilnie odbyło się zebranie litwinów, które postanowiło żądać i dla Litwy osobnej autonomii, odrębnej od polskiej, z osobnym sejmem litwinów w Wilnie.

«Praw. Wiest.» nie donosi, ilu litwinów było na tem zebraniu, pomijając tę kwestyę dyplomatycznem milczeniem. A szkoda. Jest rzeczą możliwą i nawet bardzo możliwą, że żądanie autonomii postawiła tylko niewielka grupka litwinów. Cel ogłaszania telegramów polskich jest oczywisty: „Patrzcie, oto do czego prowadzą żądania polaków. Dziś damy im autonomię, jutro zażądają jej litwini, a potem czuwasze, mordwinie, tatarzy..."

Nie dziwi nas to bynajmniej, jeśli dowiemy się w najbliższym czasie, że grupa, dajmy na to, czuwaszów żąda i dla siebie autonomii, a rząd wskazywać będzie na to żądanie, jako na nowy dowód słuszności swego postępowania z Polską.

Taki sposób uniewinniania się nie zadowoli chyba nikogo.

Bo zastanówmy się tylko; rząd nie uważa za swój obowiązek liczyć się z postanowieniami wielotysięcznych zebrań i wieców, a jednocześnie nadaje znaczenie rozstrzygające przypadkowym uchwałom, przypadkowych zebrań niewielkich kółek!

Sprzeczność oczywista! Gdyby rząd chciał być konsekwentnym, przysłuchiwałby się przynajmniej z taką samą uwagą opinii publicznej całej Rosyi, z jaką teraz uważa za stosowne liczyć się z postanowieniem jakiegoś zebrania nieznanych litwinów i szukać w nich uniewinnienia ze słiawianych mu zarzutów.

Zachowanie się takie i dlatego jeszcze jest niepożądane, że społeczeństwo rosyjskie nie może być pewne, z kim ono ma w tym wypadku do czynienia—z prowokatorami, czy też z uczciwymi obywatelami litwinami?

Poczucie taktu powinno było poradzić rządowi, aby nie krył w tajemnicy «zebrania litwinów».

Powinniśmy wiedzieć — kto są ci litwini, ilu ich jest i jakie są ich nazwiska?

W takich sprawach maski są nie na miejscu".

Z CESARSTWA.

Utworzona pod egidą znanego działacza ziemskiego Szipowa partya polityczna pod nazwą „Związek 30-go październik" wypuściła swą odezwę programową. Partya stawia sobie następujące dążenia:

1) Jedność i nierozdzielność Rosyi; 2) rozwój i utrwalenie monarchii konstytucyjnej z przedstawicielstwem narodowem, opartem na ogólnem prawie wyborczem; 3) zabezpieczenie praw obywatelskich; 4) konieczność niezwłocznego zwołania sejmu; 5) uregulowanie sprawy drobnej dzierżawy gruntów, popieranie kolonizacyi gruntów skarbowych i należących do domenów, uregulowanie szachownic; 6) rewizya, udoskonalenie i rozszerzenie prawodawstwa robotniczego; 7) rozwój i utrwalenie samorządu miejscowego; 8) troska o oświatę; 9) reformy administracyjne i sądowe.

Na czele partyi stoją Szipow, hr. Piotr Heyden, Guczkow, Krasowski, Stachowicz, ks. Wołkoński i Chomiakow.

*

W tych dniach izba sądowa petersburska z udziałem przedstawicieli stanów będzie sądziła sprawę redaktora gazety „Nowaja Żizń", Mińskiego, który obwiniony jest o rozpowszechnianie odezwy, nawołującej do obalenia istniejącego ustroju społecznego. Jest to pierwszy proces polityczny, który toczyć się będzie przy drzwiach otwartych.

*

Główny zarząd do spraw prasowych nadesłał do redakcyi „Praw. Wiestnika" do ogłoszenia raport byłego naczelnika m. Odesy, Nejhardta, o rozruchach w tem mieście. Raport ten zaczyna się następującemi słowy:

„Ruch wolnościowy, ogarniając coraz szersze koła inteligencyi, przybrał w Odesie formę rewolucyi, która dążyła do faktycznego zagarnięcia władzy i dokonania przewrotu przy pomocy powstania zbrojnego. Były zorganizowane zbrojne oddziały studentów i robotników, utworzono organizacyę sanitarną pomocy dla uczestników rewolucyi, urządzono strejk aptek i lekarzów. Rewolucya pragnęła się uciec pod skrzydła rady miejskiej, w której imieniu miała być wypuszczona odezwa do obywateli m. Odesy, zaczynająca się od słów: „Nareszcie samowładztwo zwaliło się w przepaść". Nie chcąc podpisać i wypuścić w imieniu rady miejskiej takiej proklamacyi, prezydent miasta złożył swój urząd i podał się do dymisyi". Następnie idzie opis wypadków, przyczem naczelnik miasta Odesy zapewnia, że podczas rozruchów było mnóstwo napadów na policyę. Zbrojne oddziały studentów samowolnie zatrzymywały przechodniów i odsyłały ich na śledztwo do uniwersytetu. Stójkowemu Rewence, w celu wydobycia z niego zeznania, rewolucyoniści zapuszczali igły pod paznogcie".

Traktat koreańsko-japoński.

—s—

Pomiędzy Koreą a Japonią zawarty został traktat, na mocy którego generał japoński Chazegawa mianowany został generał gubernatorem z miejscem zamieszkania w Seulu. Wszyscy główni administratorzy kraju będą mieszkali w stolicy i będą bezpośrednio podwładni cesarzowi korejskiemu. We wszystkich głównych punktach będą urządzone oddziały filialne strzeżone przez straż wojskową. Generał-gubernator posiadać będzie władzę wojskową i cywilną.

Poselstwo japońskie niebawem wyjedzie z Seulu oraz poselstwa amerykańskie i angielskie. Jest nadzieja, że na początku roku przyszłego nie będzie już ani jednego poselstwa w Seulu. Sprawami dyplomatycznemi Korei będzie zarządzało ministeryum japońskie spraw zagranicznych. Generalne konsulstwa państw zagranicznych będą rezydowały w Czemulpo.

Tak szybkie zawarcie traktatu, według informacyi «Daily Telegraphu» było niespodzianką dla samej Japonii. Prasa angielska nazywa traktat ten zamachem stanu; lecz prawdopodobnie korejczycy nie mieli innego wyboru W czasie konferencyi przedtraktatowej ministrów korejskich nie wypuszczano z pałacu. Pierwszy minister próbował wyjść, lecz go natychmiast zawrócili żandarmi japońscy.

Pomimo to nie zgadzał się on na podpisanie traktatu, wówczas cesarz dał mu dymisyę i skazał na trzyletnie wygnanie. Karę tę zniesiono dopiero za wstawiennictwem markiza Ito. Teraz gazety korejskie najspokojniej oświadczają, że trudne rokowania pomiędzy Japonią a Koreą wpłynęły ujemnie na umysł pierwszego ministra.

Wielu pozostałych ministrów korejskich również złożyło dymisye, lecz cesarz ich nie przyjął.

Naród koreański bardzo niezadowolony jest z traktatu i narzeka, że rząd sprzedał Koreę Japonii. Niewątpliwie w niedalekiej przyszłości Korea stanie się prowincyą japońską.

Nowe królestwo.

Ani się spostrzegliśmy, jak w naszych oczach w Europie powstało nowe królestwo. Tak zajęci jesteśmy sprawami własnego Królestwa i budowaniem swego domu, że już i uwagi nie zwracamy na to, co się dalej od nas za miedzą dzieje. Na przestrzeni $2^1/_2$ razy większej od Królestwa Polskiego, żyje 4 razy mniejsza ludność, licząca ogółem $2^1/_4$ miliona, z których 655 tysięcy zajmuje się rolnictwem, 347 tysięcy górnictwem i przemysłem, 203 tysiące handlem i żeglugą, 122 tysiące rybołóstwem, 26 tysięcy jest rentyerów, a 19 tysięcy urzędników, lekarzy i adwokatów i wogóle należących do zawodów wolnych. Ten wielki kraj o bardzo rzadkiej ludności (wypada 7 ludzi na 1 kilometr kwadratowy, czyli 12 razy mniej, niż u nas w Królestwie) po 600 latach rozmaitych unii, to z Danią, to ze Szwecyą, nareszcie zerwał wszelkie więzy, złożył z tronu króla szwedzkiego, na podstawie głosowania powszechnego, odbytego w drugą niedzielę sierpniową, zerwał wszelką wspólność ze Szwecyą, i również na podstawie głosowania powszechnego postanowił zaprosić na króla księcia duńskiego, ożenionego z córką króla angielskiego. Co postanowił, to zrobił. Nowe powstało w Europie królestwo. W sobotę, w południe, wśród gęstej mgły, zawinął do portu w Chrystyanii królewski statek „Heimdal", a oboje królestwo z 3 letnim królewiczem, powitani przez prezesa ministrów Michelson'a stanęli na ziemi norweskiej. Do króla, który przybrał starożytne imię króla Haakona, przemówił twórca nowego królestwa i pierwszy syn ojczyzny, minister Michelson, w te słowa:

„Królu! przez 600 lat naród norweski nie miał własnego króla. Miał królów, ale nigdy oni naszymi nie byli. I tego, którego mieliśmy, musieliśmy z kimś innym jeszcze dzielić. Nigdy on w pośród nas nie miał swego domu. A tylko ten kraj, w którym rozbito ognisko domowe, jest także i ojczyzną. Dziś jest inaczej. Dziś przybywa młody król Norwegii, ażeby w stolicy norweskiej wznieść swój dom i założyć swe ognisko domowe, król, wybrany głosami wolnego ludu, ażeby razem z wolnymi ludźmi, wolnej Norwegii, pracować nad dobrem kraju. Nasza ojczyzna będzie odtąd jego ojczyzną. Skromnie i w prostocie — tak jak nasz lud, będzie i król w naszym kraju królować. Naród norweski miłuje bowiem nadewszystko swoją wolność i niezawisłość, swoją własnemi siłami zdobytą narodową autonomię. Będzie to króla najwyższym zaszczytem i szczęściem, razem z ludem pielęgnować ją i rozwijać. Dlatego dziś naród norweski z radością może wznieść okrzyk: „Niech żyje król, niech żyją królestwo norwescy!"

Na te słowa, pełne godności i dumy narodowej, odrzekł nowy król Haakon, w słowach dziękczynnych:

„Dzięki narodowi norweskiemu za serdeczne

powitanie. Zaufaniem narodu powołany, aby być królem Norwegii, całą moją wolę i wszystkie siły poświęcę dla dobra i szczęścia narodu norweskiego. Proszę was, panowie, użyczcie mi ich, każdy wedle sił, każdy na swem stanowisku. Wówczas będę mógł z wiarą spoglądać w przyszłość. Złączmy się w jednym okrzyku: „Niech żyje Norwegia!"

Po tych słowach król i królowa wjechali do stolicy.

Na zamku w Chrystyanii zgromadził się sejm, storthing, z marszałkiem Bernerem na czele, na którego przemowę król odpowiedział podziękowaniem za przyjęcie, poczem przedstawili się królowi reprezentanci obcych mocarstw, ciało dyplomatyczne i admirałowie obcych flot. Prezydent Loubet i prezes ministrów Rouvier, nadesłali depesze, witając nowego króla i nowe królestwo.

Opowiedzieliśmy zewnętrzną stronę przyjęcia królewskiego i podaliśmy treść mów powitalnych, które są same w sobie wielce charakterystyczne. Ale żeby zrozumieć całą doniosłość tego faktu, który się w ciągu kilku miesięcy roku bieżącego na półwyspie Skandynawskim dokonał, należy przypomnieć sobie, jak długo, z jaką wytrwałością i jak umiejętnie norwegczycy walczyli o swoją wolność i jak podnieśli oświatę i dobrobyt ludu, jaki program cywilizacyjny osiągnęli, jakich dzielnych wydali ludzi, jak ukształcili charaktery ludzi publicznych, jakich wydali Fridyotów, Nansenów, Ibsenów, Björnsonów, Michelsonów, Bernerów. Jak wytrwale walczyli o swe prawa, o swą wolność i niezależność, jak wytrwale prowadzili opozycyę wobec żądań Szwecyi i wobec króla Oskara II, z którym łączyła Norwegię unia osobista, jak umiejętnie wyzyskiwali błędy Szwecyi, jak żadną słabością nie kierowali się wobec swych własnych mężów stanu, jak za każdą uległość i serwilizm wobec Szwecy surowo karali swych polityków, jak w r. 1883 wytoczyli proces polityczny swym ministrom za uległość wobec Szwecyi, jak sąd sejmowy storthingu umiał być dumny wobec własnego rządu zbyt uległego Szwecyi, jak za zaniedbanie godności narodowej, mimo zachowania godności osobistej, skazał sąd sejmowy ministrów norweskich na utratę urzędów i na kary pieniężne, jak krok za krokiem zdobywali przezornie swoją niepodległość od zmuszenia króla do zrzeczenia się monarszych przywilejów w Norwegii w 1881 r., aż do złożenia go z tronu w r. 1905.

Naród, który wydał Michelsonów, daje gwarancye, że potrafi być sam swych losów sternikiem. Ale zanim zerwał się do ogłoszenia swej niepodległości wybudował wprzód cały system fortyfikacyi na granicy szwedzkiej, wzmocnił flotę i wojsko, a nadewszystko urobił charaktery swoich obywateli.

Z prasy rosyjskiej.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż dnia 28 z. m. aresztowano w Petersburgu przeszło 200 żołnierzy.

Koszary marynarzy są na noc mocno zamykane, z czego marynarze żartują sobie. Główny powód niezadowolenia marynarzy—to zła żywność. Stawiają oni zresztą i inne żądania, wymienione w obszernej petycyi.

Sztab marynarki zachowuje wiadomości, otrzymywane z Sewastopola, w głębokiej tajemnicy. Do kancelaryi sztabu nie dopuszczane są nietylko osoby postronne, ale nawet oficerowie floty Admirał Czuchnin przysyła szczegółowe raporty, treść ich jednak dokładna nie jest znana.

Podobno wydarzenia te nie były niespodzianką. Ministeryum wojny spodziewało się rozruchów około d. 16 z. m.; gdy dzień ten jednak minął spokojnie, wszyscy uspokoili się, a niektórzy oficerowie wyjechali nawet na urlop.

*

Lista floty czarnomorskiej obejmuje 83 okręty. O wymienianych w bitwie morskiej pod Sewastopolem okrętach znajdujemy następujące szczegóły: «Oczakow» jest krzyżowcem pancernym I-ej klasy; takim samym jest «Pamiat' Merkurija»; «Rostisław» jest pancernikiem tej miary, co «Pantelejmon» («Potemkin»); «Kapitan Saken» jest krzyżowcem torpedowym; «Dniestr» okrętem szkolnym; «Swiriepyj» dużym kontrtorpedowcem; wreszcie «Bug» okrętem transportowym do przewożenia min i torped. Liczba marynarzy floty wynosi około 15,000.

*

«Ruś» donosi, że jedna z deputacyj, która w tych dniach odwiedziła hr. Wittego, zapytywała o losy o. Hapona. Hr. Witte oświadczył, że teraz nic o tem powiedzieć nie może, ponieważ sprawa jest w ministeryum sprawiedliwości.

«Nowa żizń» otrzymuje znów ze źródła wiarogodnego wiadomość, że w tych dniach wydano rozkaz aresztowania o. Hapona, ponieważ krążyły pogłoski, że znajduje się on w Petersburgu po trzymiesięcznej swojej podróży po Cesarstwie.

Dzienniki natomiast twierdzą, iż o. H. bawi obecnie w Finlandyi. Tymczasem wśród robotników petersburskich zbierana jest petycya, opatrzona szeregiem podpisów, z prośbą o uwolnienie o. Hapona.

*

«Now. wr.» donosi: Krzyżowce «Rosya», «Gromoboj» i «Bogatyr» odpłynęły z Władywostoku do Japonii. O przyczynie ich odpłynięcia w chwili najwyższego zamętu we Władywostoku krążą najsprzeczniejsze wieści.

Z Dalekiego Wschodu.

Generał Liniewicz kazał wysłać z armii 160-ciu agitatorów, którzy działali śród żołnierzy. Generał polecił także niedopuszczać wpływu osób cywilnych na szeregowców.

Wojska 1 go korpusu armii wyruszyły już z Dalekiego Wschodu do miejsc stałej swej dyslokacyi w Rosyi.

Wrzenie z Mandżuryi przenosi się już do sąsiednich miejscowości Syberyi.

Do Nagasaki przybył okręt norweski „Tong" z uciekinierami z Władywostoku. Na okręcie znajduje się także żona admirała Essena ze swem towarzystwem. Pasażerowie „Tonga" opowiadają, że komendant Władywostoku zginął bez śladu; kozakami dowodzi generał Miszczenko; buntownicy zabili kilkuset rosyan, zniszczyli wszystkie zapasy żywności i odzieży zimowej. Żywności starczy w mieście najwyżej na 20 dni. Mieszkańcom grozi głód.

SEWASTOPOL.

Z Odesy nadchodzą dalsze szczegóły bitwy, jaka zawiązała się w koszarach marynarki, po ustaniu bitwy morskiej z powstańcami w porcie sewastopolskim.

W dniu 1 ym grudnia pułkowi brzeskiemu piechoty, należącemu do załogi sewastopolskiej, polecono ostrzeliwanie koszar załóg floty czarnomorskiej, jednocześnie z artyleryą, a następnie zdobycie tychże koszar szturmem. Około godziny 6-ej wieczorem ogień działowy ucichł, a pułk ruszył do ataku. W koszarach broniły się marynarze, oraz pewna liczba innych żołnierzy i osób cywilnych. Z czterech wielkich trzypiętrowych gmachów koszarowych jeden był wzięty szturmem znienacka, a pozostałe po uporczywem ostrzeliwaniu. Poddało się tam osób różnych stanów, a przeważnie marynarzy, 1,600 Uwolniono uwięzionych przez powstańców 19 oficerów wyższej i niższej rangi, oraz cztery osoby cywilne. Odebrano również cztery sztandary, kasy wojskowe oraz wiele dobytku skarbowego, ładunków, amunicyi i 12 kartaczownic. Z pułku zabity jeden szeregowiec, rannych dwóch. Z pośród rewolucyonistów zabito trzech, a raniono czterech marynarzy. Według pogłosek, liczba ranionych, których porwali mieszkańcy i ukryli, jest daleko większa.

W dziennikach petersburskich znajdujemy jeszcze następujące szczegóły o buncie w Sewastopolu: Do zbuntowanych przyłączyły się 2 bateryje północne, które zdobył szturmem na bagnety pułk brzeski. Pułk ten znacznie ucierpiał. Uszkodzone są przeważnie gmachy rządowe

Dzienniki petersburskie ogłaszają szczegóły urzędowe o przebiegu bratobójczej bitwy morskiej pod Sewastopolem, która trwała 15 godzin, zacząwszy się o godz. $3^1/_2$ d. 29 z. m. rozpoczęciem ognia z fortów do zbuntowanych okrętów i skończywszy się o godz. 6 z rana 30 z. m. Obraz ogólny zgadza się w zupełności z podanemi poprzednio opisami.

Dodać możemy tylko kilka jeszcze szczegółów.

Ciężko ranny kapitan 2 ej klasy Sławoczyński, zmarł nazajutrz po bitwie w lazarecie.

„Oczakow" nie zatonął, lecz doszczętnie wypalił się wewnątrz. Torpedowiec liczbowy został wyrzucony na brzeg.

„Ruś" zapewnia, że depesze o wypadkach w Sewastopolu dostawały się z trudnością nawet do głównego sztabu morskiego w Petersburgu. Do d. 29 mogła nadejść tylko jedna depesza cyfrowana, ponieważ linię przerwano. Sprawozdanie wice-admirała Czuchnina dostało się drogą telegraficzną przez Konstantynopol.

„Ruś" nazywa bój z d. 29 i 30 listopada „drugim Sewastopolem" i zestawia spadek renty państwowej w różnych momentach. Otóż okazuje się, że po upadku Portu Artura d. 4 lutego—89, po Mukdenie d. 10 marca — $89^1/_2$, po Cuszymie d. 30 go maja—$83^1/_2$, a po «drugim Sewastopolu» — 79.

„Dziennik petersburski" w artykule wstępnym omawia tę bratobójczą bitwę, przyczem powiada:

„Nasze siły zbrojne poczynają ginąć w walce bratobójczej. Poczyna się „samobójstwo" kraju i jej sił. Dokąd tego będzie? Kto gwarantuje nam, że jutro nie zabrzmią działa w Kronsztadzie i że Petersburg nie ulegnie ostrzeliwaniu? Nikt nie może tego gwarantować, ponieważ z każdym dniem dochodzimy do przekonania, iż wszystko jest możliwe, to nawet, czego wczoraj jeszcze nie stworzyłaby najbujniejsza fantazya".

Zastanawiając się nad środkami zwalczenia złego, «Ruś» powiada, że kary i surowa odpowiedzialność nic nie pomogą. Drogą pewną jest gruntowna reforma państwa i rozciągnięcie tej reformy na armię.

—:—:—:—

ODEZWA.

Wielka przełomowa chwila w życiu narodu rosyjskiego zamroczyła wolno wschodzące nad nim światło wolności i prawa i krwawemi zgłoskami zapisała się na karcie dziejowej naszego nieszczęsnego narodu. Pożogi, mordy, grabieże i gwałty dzikim huraganem przeniosły się po olbrzymiem Cesarstwie i uniosły tysiące naszych spółwyznawców-braci, którzy w tej klęsce dziejowej utracili życie, zdrowie i mienie swoje. Z całej Europy, ze wszystkich krańców świata płyną hojne ofiary dla nieszczęśliwych ofiar pogromów. Tysiące osieroconych rodzin bez dachu nad głową, na zgliszczach i rumowiskach swoich spalonych i zrabowanych domostw cierpią głód, nędzę i zimno, a ranieni i pokaleczeni leżą po szpitalach bez jutra, skazani na niedolę... Aczkolwiek skutkiem tych pogromów przemysł łódzki poniósł straty olbrzymie, nieobliczalne i ofiarność naszego miasta przez nędzę miejscową wyczerpuje się coraz więcej, toć jednak wierzymy głęboko, że ogół wszystkich naszych spółwyznawców i spółobywateli, których Opatrzność i wysoka kultura polskiej Ojczyzny ocaliły i uchroniły od tych dzikich żywiołowych objawów namiętności ciemnego motłochu, zrozumie doniosłość chwili tej, przy której rachunek ofiarności ustaje i szlachetnem współczuciem swojem da nam możność za przykładem całego świata okazać pomoc materyalną naszym nieszczęśliwym pogromionym braciom!

Dobrowolne ofiary składać można na ręce pp. delegatów naszego komitetu, zaopatrzonych «ad hoc» w specyalne listy, jak również za pośrednictwem:

1) Łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu,
2) Łódzkiego Banku Handlowego w Łodzi;
3) Domu bankowego W-ma Landau;
4) „ „ A. Goldfedera — (Piotrkowska 50)

w godzinach biurowych. Listy wszystkich ofiarodawców, którzy złożą ofiary pieniężne, przenoszące 50 kop., będą ogłaszane w pismach miejscowych co dwa tygodnie.

Komitet niesienia pomocy ofiarom pogromów

w Cesarstwie przy Zarządzie łódzkiej gminy starozakonnych

Prezes: Rabin E. Ch. Majzel

Członkowie: S. Rosenblat, Juliusz Rosental, Ignacy Załszupin, dr. Goldblum, Julius Ascher, L. Libeustein, J. Abkin, T. Białer, L. K. Weiss

—·—

OSTATNIE WIEŚCI.

Petersburg, 3 grudnia. **Dziś rozważane jest prawo wyborcze. Jutro ogłoszone zostanie prawo prasowe**

Petersburg, 3-go. Stan wojenny w Królestwie Polskiem został zniesiony pod wpływem uchwał zjazdu moskiewskiego, a z drugiej strony wskutek potrzeby uwolnienia Wacława Sieroszewskiego zgodnie z żądaniem związku obrony wolności prasy. Ostateczna decyzya zapadła wczoraj na naradzie ministrów w Carskiem Siole.

Wczoraj hr. Witte odmówił przyjęcia deputacyi związku pocztowo-telegraficznego, odsyłając ją do Durnowa. To spotęgowało jeszcze strejk, do którego przyłączyli się nawet ci, którzy się dotąd wahali.

«Ruś» napada na hr. Wittego za bezczynność i chwiejną politykę, oraz za to, że nie zapobiegł strejkowi pocztowo-telegraficznemu usunięciem Durnowa i Sebastyanowa; wzywa społeczeństwo do utworzenia własnego rządu, gdyż inaczej kraj wpadnie w anarchię.

Petersburg, 3 grudnia. Witte przyjmuje jutro deputacyę Ziemców w osobach Murowcewa, Petrunkiewicza i Kokoszkina.

Petersburg, 3 go. Senatorami Finlandyi mianowani zostali wszyscy kandydaci, przedstawieni przez Mechelina, z wyjątkiem jednego, który stanął w obronie zabójców politycznych.

Mechelin został mianowany wiceprezydentem senatu, zarządzającym wydziałem gospodarczym.

Syzrań, 4 grudnia. Pułkownik Milent został mianowany naczelnikiem czasowego zarządu do przewozu wojsk z Dalekiego Wschodu.

OFIARY.

Na ofiary pogromów żydowskich.

W. Tymowski 2 rb., Eugenia Łaska 1 rb., A. Stamirowski 5 rb., K. Mogilnicki 5 rb., Aleksander Babicki 3 rb. — W zupełności podzielając pogląd adwokata Żelazowskiego w kwestyi żydowskiej, Maksymilian Łaski i Mieczysław Nitecki 4 rb. — Robotnicy farbiarni z fabryki Jakóba Kestenberga 1 rb. 14 kop. — Robotnicy tkalni i przędzalni z fabryki Jakóba Kestenberga 12 rb. — Robotnicy z fabryki Bidermana 2 rb. 5 kop. — Rejent Gruszczyński 6 rb., Mieczysław Gutkowski 1 rb., Stanisław Borowiecki 50 kop., Konstanty Plackowski 20 k., Mieczysław Zarzycki 30 k., Franciszek Kaucz 30 k, Kazimierz Strojnowski 15 k., Stanisław Brochocki 20 kop, Teodora Kunicka 30 k., Jan Ostaszewski 20 k, A. Konopnicki 2 rb.

Na głodnych.

Henryk Klingier 50 kop, Rudolf Heidrych 50 kop., K. Urbanowicz 1 rb., członkowie chóru polskiego przy kościele św. Krzyża w Łodzi 15 rb. 25 kop.

Fryzyerzy m. Łodzi: L. Zawadzki 50 kop., I. Ant. 25 kop., L. Grosz 25 k., P. Z. 50 k., W. Sławiński 25 k, Kowalski 25 k., W. O. 25 k., Jan Zieliński 50 k., Stanisław Szwarc 25 k., Jan Stelmarczyk 25 k., Maryan 25 kop., A. Smigielski 25 kop, B Gozdecki 50 kop., W. Dutkiewicz 50 k., Adolf Pawłowski 50 k., W Łuczak 15 kop., I. N. 50 k., L. R. 20 kop., A. K 40 k., A. R. 20 k., S. H 30 k., J. Kautz 25 k., A. Kowalczyk 25 k., M. Budziewski 50 k., A. Bartosiewicz 30 k., J. Bartosiewicz 25 k., K. R. 20 k., R. Schielke 50 k., A. Kazimierski 30 k., W. Pryliński 30 kop., O. W. 25 kop., M. Kasprzak 25 k., J. S. 50 k., A. C. 30 k., Darski 20 k., J. Sz. 25 k., J. W. 30 k., A. Sznajder 30 k., J. Żuchowski 20 k., S. Kielich 40 k, M. Dobrzyński 30 k.

Na Macierz Szkolną.

Z farbiarni Jakoba Kestenberga 1 rb. 13 k.—Członkowie chóru polskiego przy kościele św. Krzyża w Łodzi 15 rb. 25 kop. — Zamiast wieńca na grób ś. p. Aleksandra Kopczewskiego, ucznia gimnazyum polskiego Chrzanowskiego w Warszawie, Ignacostwo Markiewiczowie 3 rb.

Na robotników pozbawionych pracy.

Z farbiarni Jakóba Kestenberga 1 rb. 23 kop.

Na szkołę imienia Adama Mickiewicza

Rudolf Heidrych 1 rb., Henryk Klingier 1 rb.

Dla najbiedniejszych.

(do uznania komitetu organizującego się).

W. Tymowski 2 rb.

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

CHOROBY	LEKARZE	DNI	GODZ.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10–11
	H. Olszewski	poniedziałek	4—5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	środa i sobota	2—3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1—2
	L. Boudy	środa i sobota	2—3
Chor. dzieci	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1—2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12—1
	A. Tomaszewski	poniedziałek	1—3
		czwartek	2—3
Choroby kobiece	M. Bełżyński	poniedziałek	12—1
	K. Brzozowski	czwartek	1—2
	Ks. Jasiński	środa	11—12
Chor. gardła nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—11
	J. Pieniążek	pon. środa i sob.	12—2
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorek i piątek	2—3
	Kaczmarkiewicz	poniedziałek	2—3
		piątek	12—1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4—5
	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
Chor. oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10
Choroby nerwowe	H. Bräutigam	wtorek	1—2
	E. Mittelstaedt	środa i sobota	11—12
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12—1
	G. Lohrer	poniedziałek	12—1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4—5

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego

w ŁODZI

po dzień 31 października 1905 r.

Stan czynny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kasa gotowizną	186,603 50	113,633.50	300,137.—
2. Rachunek warunkowy w Banku Państwa.	230 040.94	212,029.39	442,070.33
3. Specyalny rach. bież. w Banku Państwa	364,460.88		364,460.88
4. Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	3,477,427.40	7,112,218.06	10,589,645.46
5. Papiery publiczne, własne:			
a) państwowe i przez rząd poręczone	61,284 68	167,768.55	
b) przez rząd nieporęczone.			
1. listy zastawne	33 760 90	264,854.30	595,268.88
2. akcye i udziały	66,412.95	1,187.50	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego:			
państwowe i przez rząd poręczone:	2,245,527 99	—	2,245,527.99
7. Pożyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych	—	7,670.—	11,315.—
b) listów zastawnych i akcyi	—	3,645.—	
8. Specyalne rachunki bieżące, zabezpieczone:			
a) papierami państwowemi	34,640 02	73,928.84	1,200,788.20
b) listami zastawnemi i akcyami	314,001 34	778,218.—	
9. Korespondenci:			
I. Pozostałość na ich rachunkach (loro)			
A. Należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowemi		16,096 86	
b) listami zastawnemi i akcyami	376,412.32	201,118.69	
c) wekslami z 2-ma podpisami	4,089,135.79	1 281,669.27	
d) towarami	487,863.57	119,612 95	
B. Należności do dyspozycyi Banku:	1,294,691.81	1,074,404.74	9,856,955.64
II. Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
1. sumy do dyspozycyi Banku	382,967.27	121.698.31	
2. weksle do inkasa	247,500.—	163,784.06	
10. Rachunek z oddziałami Banku	4 738,472.63	—	4,738,472.63
11. Traty i weksle w zagran. walucie	436,083.51	30.477.50	466 561.01
12. Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.	405,000.—		405,000.—
13. Weksle protestowane	40,834.90	12 881.70	53,716.60
14. Ruchomości i koszta urządzenia	2,460.—	8.595.99	11,055.99
15. Sumy przechodnie *)	644,189.32	450,314 47	1,094,503.79
16. Wydatki bieżące	130,577.94	168,742 05	299,319.99
17. Wydatki zwrotne	5,874.14	2,671.11	8,545.25
	20 296.123 80	12,387,220 84	32,683,344.64
*) W tej liczbie weksli do inkasa	169,931.49	258,417.57	428,349.06

Stan bierny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kapitał zakładowy 20.000 akcyi I - IV em.	5,000,000.—	—	5,000,000.—
2. Kapitał zapasowy.	2,500,000.—	—	2,500,000.—
2a. Kapitał zapasowy specyalny	50,000.—	—	50,000.—
3. Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000.—	—	40,000.—
4. Rachunek zysków i strat	6.235.73	—	6.235.73
5. Niepodniesiona dywidenda	182.—	—	182,—
6. Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	808,710 35	1,559.849.14	
b) za wymówieniem	4 529,627.30	969,421.35	
7. Wkłady procentowe:			
a) terminowe	923,694.71	450,145.76	9,412,608 53
b) bezterminowe	155,359.92	15,800.—	
8. Korespondenci:			
a) Pozostałość na ich rachunkach (loro):			
1. sumy, należne od Banku	3,528,653.60	1,619,279.47	
2. Weksle do inkasa	245,000.—	119,935.86	6,586,324.60
b) Pozostałość na rachunkach Banku (nostro):			
Sumy, należne od Banku	763,091.30	310,364.37	
9. Dług oddziałów w Centralnej Instytucyi		4,568,046.64	4,568,046.64
10. Redyskontowane weksle w Banku Państwa	493,126 15	963,497 04	1,456,623.19
11. Procenty i prowizya.	333,259.59	552,035 88	885,295.47
12. Sumy przechodnie	554,722.27	1,258,845.33	1,813,567.60
13. Zabezpieczenie specyalnego rachun. bież. w Banku Państwa	364,460.88	—	364,460.88
	20,296.123 80	12,387,220.84	32,683,344.64
Depozyty na przechowaniu	14,835,919.29	8,882,979.46	23,718,898 75

Łódź, dnia 31 października 1905 roku.

1) Nominalna wartość akcyi rb. 250.
2) Zarząd znajduje się w Łodzi.
3) Miejsca i instytucye, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
a) Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.
b) Wołżansko-Kamski Bank Handlowy w St.-Petersburgu. 1591

Otwieram równoległe oddziały z wykładem w języku polskim.

Opłata w tych oddziałach możliwie nizka. Lekcye wieczorne dla dorosłych. Zapis kandydatów codziennie.

Thomas

ulica Andrzeja № 11.

1520—8—8



Ubranie dziecinne z trwałego materyału i najnowszego fasonu rubli **3**.25. Ubranie uczniowskie w dobrym gatunku rb. **7**.30. Szynel uczniowski z ciężkiego kastoru i na wacie rb. **16**.50. Paltocik dziecinny na wacie z futrzanym kołnierzem rb. **7**.50, wszystko z czystej wełny u

EMILA SCMECHLA, Piotrkowska 98.

№ 771 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 1661 przy ulicy Nowo-Cegielnianej, przez Hersza-Bera i Chanę małżonków Kamionka, pierwotna rb. 20,000;

2) pod № 1086c przy ulicy Orlej, przez Juliusza Junga, dodatkowa rb. 15,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 2 grudnia 1905 r. 1594—1

Robotników od nieszczęśliwych wypadkow ubezpiecza **najtaniej** WTWUONW (Związek Fabrykantów). Oddział w Łodzi, Wólczańska 10, **St. Świetlik,** Telefon Nr. 717. Związek Fabrykantów broni interesów wzajemnych **bez agentów.** Dotychczasowe rezultaty wskazują, że po Og. Zgromadzeniu **składki ulegną** dalszej **znacznej obniżce.** 1500-25 8

Piekarnia

warszawska W. Władymirskiego na Staro Zarzewskiej nr. 39 z powodu słabego zdrowia właściciela do sprzedania zaraz. 1584—6-3

NAUCZYCIELKA

z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Średnia nr. 25 m. 1. 1092-d.-28

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland"** **„Rambler"**
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**